

Łukasz Moniuszko

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

MARIA OSSOWSKA I ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI O ROLI SPRAWIEDLIWOŚCI W ETOSIE WALKI

STRESZCZENIE

Autor podjął próbę ukazania pojęcia sprawiedliwości w kontekście etosu walki społecznej. Spróbował umieścić zasady sprawiedliwości Marii Ossowskiej i Zygmunta Ziemińskiego w rzeczywistości społecznej, zakładając proces uspołecznienia tego pojęcia w etosie walki rozumianej jako ciągłe przemiany społeczne kształtowane przez kulturę. Zarys opiera się na trzech formułach sprawiedliwości wypracowanych przez Ossowską i jedenastu konglomeratach postępowania, jakie zaprezentował Ziemiński. Wnioskiem końcowym jest stwierdzenie, że sprawiedliwość w etosie społecznym jako wartość stosowana może mieć odzwierciedlenie jedynie w działaniach zgodnych z prawem.

Słowa kluczowe:

Maria Ossowska, Zygmunt Ziemiński, etos walki, sprawiedliwość.

WSTĘP

Walka jest zagadnieniem, które na stałe wpisało się w rzeczywistość społeczną. Wraz z ewolucją aparatury pojęciowej problem towarzyszy od wieków nie tyle człowiekowi, co poszczególnym ludzkim zbiorowościom, a właściwie ciągle zmieniającej się kulturze¹. Walka, choć często jako element niezauważalny, jest składową etosu. *Słownik filozoficzny* podaje definicję etosu jako stylu życia danej społeczności rozumianego w sensie ogólnej orientacji danej kultury, przyjętej przez tę społeczność hierarchii wartości

¹ Por. S. Konstańczak, *Internalizacja wartości moralnych*, Wyd. PAP, Słupsk 2001, s. 85–104.

wprost formułowanej lub co najmniej dającej się wywieść z zachowań ludzkich². Nierozerwalnie z etosem związane jest pojęcie sprawiedliwości, czyli systematyzacja zachowań będących wzorem właściwego postępowania. Choć do tej pory nie ustały spory co do istoty sprawiedliwości, to jest ona jednym z podstawowych składników działalności człowieka jako indywiduum oraz jako członka zbiorowości. W literaturze zwykle spotkamy się ze stwierdzeniem, że sprawiedliwość „jest pojęciem wieloznacznym. W filozofii określana jako cnota moralna (...), w naukach prawnych jako zasada charakteryzująca prawo i instytucje społeczne i polityczne. (...) Pierwszego określenia pojęcia sprawiedliwości dokonał Platon, ustalając subiektywne znaczenie sprawiedliwości (cnota) i obiektywne (cecha działalności ustawodawcy)”³.

Maria Ossowska (1896–1974) podjęła problem sprawiedliwości w kontekście woli społecznej jako pierwsza współczesna przedstawicielka polskiej filozofii. W książce *Normy moralne próba systematyzacji* podkreślała rangę problemu sprawiedliwości, pisząc o nim tak: „Podejmując zagadnienie sprawiedliwości, wiemy z góry, że naszymi uwagami nie zaspokoimy nikogo. Pojęcie sprawiedliwości bowiem ma tak bogatą aurę skojarzeniową i tak wielki ładunek emocjonalny, że trudno uszanować wszystkie funkcje z nim związane. Z góry usuniemy z naszych rozważań archaiczne posługiwanie się tym pojęciem, jak w zwrotach *sprawiedliwi wejdą do królestwa niebieskiego*, gdzie sprawiedliwymi są wszyscy zasługujący na uznanie, albo w zwrocie *sprawiedliwie mówisz*, czyli *mówisz słusznie*. Po tej eliminacji zostaną nam jeszcze trzy główne sposoby posługiwania się tą koncepcją”⁴.

TRZY ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI WEDŁUG OSSOWSKIEJ

1. Sprawiedliwość zasady *suum cuique*

Jest to stara rzymska formuła, zawarta już w pismach Cycerona, na przykład w rozprawie *O naturze bogów*⁵: „Sprawiedliwość polega na sta-

² Zob. *Leksykon PWN. Filozofia*, PWN, Warszawa 2000, s. 119. Por. R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 582–583, 601–616.

³ Tamże, s. 309.

⁴ M. Ossowska, *Normy moralne próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985, s. 138.

⁵ Zob. M. T. Cicero, *Pisma filozoficzne*, cz. 1, przeł. E. Rykaczewski, Biblioteka Kórnicka, Poznań 1874.

nowczym i nieodmiennym pragnieniu, by każdy zachował to, co mu się według prawa należy”⁶. Zasada ta skupia się na negacji pojęcia sprawiedliwości. Według niej niesprawiedliwym będzie działanie naruszające czyjeś uznane w określonej grupie uprawnienia, czyli czyjeś zasadne roszczenia, a sprawiedliwe będzie to, co się komuś należy. „Zarówno uznane uprawnienia, jak uzasadnione roszczenia są nimi ze względu na pewną normę. Podobnie powiedzenie, że coś się komuś należy. Zasada *suum cuique* ma więc w stosunku do niej wtórny charakter”⁷. Ossowska zwróciła uwagę, że bywają sytuacje, kiedy dana osoba ma uzasadnione roszczenia ze względu na obowiązujące przepisy prawne. Przykładem jest sąsiad, który ma poczucie winy, ponieważ zawsze pomagał innemu sąsiadowi, a dowiedział się, że tamten działa na jego niekorzyść. „Oczekiwanie wzajemności prowadzące do roszczeń oparte jest tutaj o zasadę nakazującą odpłacać dobrem za doznane dobro, a przynajmniej nie odpłacać za nie złem. Ludzie uznają czasem uprawnienie do rekompensaty dla tych, którzy cierpieli w jakiejś sprawie (znane «byłem w boju»)”⁸. Filozofka zauważyła, że podstawę dla uzasadnionych roszczeń, stanowią nie tylko reguły natury prawnej czy moralnej, stanowią je również zobowiązania w formie obietnicy bądź umowy. Poczucie krzywdy uznaje się za zasadne, jeśli uznana jest norma, do której ono odsyła. „Wielką krzywdą wydaje się dzisiaj zapędzanie do pracy w kopalni małych dzieci, jak to robiono za czasów Marksa. Jest ono krzywdą według wszystkich tych, którzy uznają uprawnienia dzieci do beztrudnego dzieciństwa i uznają zakaz, że nie wolno skazywać je na lęki i cierpienie, które musiały przeżywać w ciemnościach kopalni. Kiedy jakieś uznanie jest dostatecznie powszechne, by oparte na nim uprawnienie i roszczenie było uważane za uzasadnione, powiedzieć trudno. W każdym razie roszczenia nie są to — jak tego chciał Petrażycki⁹ — przeżycia charakteryzujące wyłącznie zjawiska prawne (nie tylko w potocznym rozumieniu prawa, ale i w szerszym jego rozumieniu, w którym Petrażycki szukał oparcia dla rozróżnienia prawa od moralności)”¹⁰. Wynika z tych rozważań jasno, że jakieś poczucie krzywdy, które nie zostało oparte na normie uznanej w pewnym środowisku, nie jest podstawą do uznania, że dany podmiot postąpił wobec innego niesprawiedliwie. „Można natomiast uznać je za niezbędne. (...). Już Arystoteles głosił to, co stało się później treścią zasady

⁶ M. Ossowska, *Normy moralne...*, s. 39.

⁷ Tamże, s. 139.

⁸ Tamże.

⁹ Szerzej M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1969.

¹⁰ M. Ossowska, *Normy moralne...*, s. 140.

volenti non fit iniuria, tj. głosił, że nie krzywdzi kogoś czyn, którego ten ktoś sobie życzył¹¹. Jest to dość osobliwe postrzeganie tego, co nazywamy sprawiedliwym bądź nie, ponieważ określenie tego, czy „ktoś sobie życzył”, bywa niekiedy bardzo trudne do rozstrzygnięcia, o ile nie wypowie się wyraźnie osoba zainteresowana. Ossowska zauważyła, że rzymska zasada sprawiedliwości, według której należy oddawać każdemu to, co mu się należy, powoduje liczne trudności interpretacyjne¹².

2. Sprawiedliwość jako zasada podziału

Ossowska nawiązywała do Arystotelesa¹³, który twierdził, że sprawiedliwość podziału dóbr należy do sprawiedliwości dystrybtywnej, a rozdzielaniem kar powinna się zajmować sprawiedliwość wyrównawcza. Odróżnienie sprawiedliwości wyrównawczej związane było u Stagiryty z tym, że sądził on, iż każdy krzywdzący zdobywa, a krzywdzony traci. Kara jest w takim wypadku formą wyrównania stosunków pomiędzy krzywdzonym i krzywdzącym. Dystrybucja kar, czyli dystrybucja zła, jest równie mocno zrośnięta z ludzkim rozumieniem sprawiedliwości jak dystrybucja dóbr. „Jeżeli Hitler zwycięży, to Boga nie ma”, mówili u nas niektórzy w czasie okupacji. Jego samobójstwo i rozгромienie Niemiec zostało przyjęte z ulgą nie tylko dlatego, że skończyły się cierpienia okupacji, ale i dlatego, że człowiek wierzący nie musiał poddawać rewizji swego du¹⁴. Ossowska zwróciła uwagę, że Dupréel oraz Perelman wykazali zasady sprawiedliwości rozdzielczej, osadzając je na dwóch różnych piętach. Na pierwszym umieszczone są dyrektywy wskazujące, które określają kryteria dokonywania podziału dobra i zła. Na następnym ulokowana jest zasada, która dotyczy tego, w jaki sposób dyrektywy należy stosować. „Arystoteles żądał trzymania się w rozdziałach dóbr pewnej proporcji, poczytując, że gdy ludzie nie są jednakowi, nie powinni jednakowych rzeczy otrzymywać, a gdy są jednakowi, nie powinni być niejednakowo obdzielani. Idzie tu o jednakowość czy niejednakowość pod jakimś dla danej sprawy istotnym względem”¹⁵.

¹¹ Tamże, s. 140.

¹² Podobne refleksje podejmował K. Ajdukiewicz w *O sprawiedliwości*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1960.

¹³ Zob. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. D. Gromska, PWN, Warszawa 2012, ks. V.

¹⁴ M. Ossowska, *Normy moralne...*, s. 142.

¹⁵ Tamże, s. 143.

3. Sprawiedliwość traktowania w ten sam sposób istoty należące do tej samej kategorii zasadniczej

Zasada równej miary, która ustosunkowana jest przeciwko przywilejom, nie jest zasadą o neutralności aksjologicznej. Ossowska przywoływała stosunek sprawiedliwości i równości, ponownie powołując się na Arystotelesa, który niesprawiedliwego człowieka postrzegał w tym, kto był wrogiem równości. Zwróciła również uwagę na poglądy W. K. Frankena, który pisał: „Żądanie równości jest wbudowane w samo pojęcie sprawiedliwości”¹⁶. Analizowała pogląd Arystotelesa, który nazywa niesprawiedliwym przeciwnika równości, uznając jednocześnie zasadę „każdemu według jego stanu”, „mówił bowiem, że jeżeli człowiek na stanowisku uderzy zwykłego obywatela, ten nie może mu oddać, jeżeli natomiast ten ostatni uderzy osobę na stanowisku, trzeba mu nie tylko oddać, trzeba go ponadto ukarać”. Ossowska uzasadniła powód, dla którego przytoczyła postawę Arystotelesa: „Cytuję ten szczegół, żeby zaznaczyć, że zasada równej miary bynajmniej nie zapewnia szacunku dla postulatów demokracji. Można bowiem tak jak Arystoteles, prawa kształtować inaczej dla różnych stanów, a jednocześnie obstawać przy tym, by w ramach tego stanu stosować zasadę równej miary, tj. walczyć przeciw przywilejom w obrębie tego, co Perelman nazywa kategorią zasadniczą”¹⁷. A Perelman twierdził, że równość nie stanowi formalnej podstawy dla sprawiedliwości, ale stanowi konsekwencję bycia w określonej kategorii branej pod uwagę. Ossowska podała jako przykład sytuację, kiedy każde dziecko w szkole powinno otrzymać blok rysunkowy, jednak aby jedno z dzieci nie otrzymało dwóch tylko dlatego, że jest synem kierowniczką szkoły, musi być dołączona zasada równej miary. Samo stwierdzenie przynależności do danej kategorii jest tylko zdaniem opisowym. Nie wynika z niego ciąg logiczny, który implikowałby traktowanie w ramach danej kategorii wszystkich tak samo. Z psychologicznego punktu widzenia sam fakt należenia do danej kategorii nie odbiera ludziom ochoty do wyróżniania w ramach niej poszczególnych osób, nawet gdyby miało się to dziać kosztem innych. W związku z tym nie wszyscy teoretycy w sposób nierozłączny łączą sprawiedliwość z równością. Ossowska ustosunkowała się również do pojęcia życzliwości powszechnej Znamierowskiego. „C. Znamierowski w swoim artykule pt. *Normy grupy wolnej* nie widzi konfliktu między propagowaną przez się życz-

¹⁶ W. K. Frankena, *The Concept of Social Justice*, [w:] *Social Justice*, (red.) R. Brandt, Prentice Hall, New York 1962, s. 20.

¹⁷ M. Ossowska, *Normy moralne...*, s. 146–147.

liwością powszechną a sprawiedliwością. Przeciwnie, uważa, że życzliwość powszechna jest najczujniejszym stróżem sprawiedliwości. Myślę, że jeżeli konflikt wydaje się zlikwidowany, to dlatego, że owa życzliwość powszechna w rozumieniu autora to coś zupełnie innego niż ciepłe uczucia skierowane na kogoś określonego i zachęcające do jego uprzywilejowania. Nie przeczymy, że zasady sprawiedliwości są dyktowane przez dobrą wolę i życzliwość, przez chęć niedopuszczenia do konfliktów, ogarniającą całość stosunków międzyludzkich. Abstrahując od szczególnych związków uczuciowych między jakimś A i B, by odpowiednią reglamentacją w sumie uzyskać najlepsze wyniki, życzliwość powszechna, oczywiście, jest jak najbardziej sprawiedliwości bliska, ale faktem pozostaje, że na to, by słuchać dyktatów tej ostatniej, trzeba niejednokrotnie zadawać gwałt swoim uczuciom. Życzliwości powszechniej, tj. intencji liczenia się z ogólnym dobrem, trzeba przypisywać sformułowanie pewnych zasad dotyczących egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Ale to nie zwalnia od konfliktu egzaminatora, którego ani dramat odrzuconego przez komisję kwalifikacyjną, ani łzy jego matki nie powinny nakłonić do naruszania zasady sprawiedliwości przez tę życzliwość generalną podyktowanej”¹⁸. Filozofka powtarzała za Dupréem, że sprawiedliwość nie jest miłosierna, ponieważ miłosierdzie nie jest sprawiedliwe. Arystoteles twierdził, że jeśli ludzie żyją w przyjaźni, to sprawiedliwość przestaje być potrzebna. Ossowska wyciągnęła jednak z tej myśli nieco inne konsekwencje. Jeśli przyjazne nastawienie jednej osoby do drugiej tworzy sytuację niebezpieczeństwa, że aby dogodzić przyjacielowi, jest się gotowym na skrzywdzenie trzeciej osoby, może dojść nie do sprawiedliwości, ale do bezwzględności.

Analizując formuły sprawiedliwości proponowane przez Ossowską, należy uznać, że walka nosząca imię sprawiedliwości polega na jak najkorzystniejszym podziale dóbr podmiotów, którym z jakichś względów dobra te przysługują. Wszak doświadczenia historyczne ukazują, że niemal nigdy nie jest możliwy sprawiedliwy podział tego, co się komu należy. Zwykle pojawiają się tezy, iż jeden podmiot zasługuje na więcej ze względu na to, co na przykład uczynił dla społeczności. Zestawienie takiej indywidualnej aktywności z pasywnością innego podmiotu dawać może wartość równą przy podziale, a więc i sprawiedliwą, choć podział równy być nie musi.

¹⁸ Tamże, s. 149–150.

KONCEPCJA ZIEMBIŃSKIEGO JAKO EWOLUCJA POGLĄDÓW OSSOWSKIEJ

Problemy te dostrzegł także poznański filozof, socjolog i teoretyk prawa Zygmunt Ziemiński (1920–1996). Podobnie jak Ossowska zwrócił uwagę, że walka społeczna jest koniecznym elementem etosu, choćby dla kulturowego rozwoju społecznego. Stwierdził, że założenia uczonej są doskonałym punktem wyjścia, ale wymagają rozszerzenia¹⁹. W odróżnieniu od niej zasadił swoje wywody na jedenastu formułach sprawiedliwości w odniesieniu do zachowań społecznych. Zwrócił uwagę, że walka w etosie społecznym nie skupia się wyłącznie na podziale dóbr, ale także na rozłożeniu obciążeń.

Ziemiński uważał, że stosowany przez państwo model sprawiedliwości wywodzić się musi z akceptacji systemów wartości uznawanych przez większość jednostek (a zatem i większość społeczeństwa). Musi więc pochodzić z wiedzy o stanie życia społeczeństwa i znajomości prawidłowości natury przyrodniczej²⁰. Podkreślić jednak należy, że według Ziemińskiego kształtowanie sprawiedliwości społecznej, niezależnie od determinantów natury przyrodniczej, należy do funkcji państwa.

Modelem sprawiedliwości społecznej stosowanym w praktyce jest według Ziemińskiego sprawiedliwość rozdzielcza, która została przez autora podzielona na dwa osobne problemy — sprawiedliwość rozłożenia obciążeń oraz sprawiedliwość podziału dóbr²¹. Problemy te zawierają w sobie propozycje formuł sprawiedliwości wyrównawczej, które w aspekcie historycznym uważa się za już zrealizowane, a zatem weryfikowalne i możliwe do scharakteryzowania. Zgodzić się zatem należy z Ziemińskim, według którego od czasów Arystotelesa (tak jak uważała Ossowska) z kolejnymi ewolucjami aparatury pojęciowej sprawiedliwość sprowadza się w gruncie rzeczy do dwóch koncepcji — sprawiedliwości wyrównawczej oraz sprawiedliwości rozdzielczej. Pierwsza polega na odpłacie człowiekowi lub społeczeństwu za wykonanie (uczynienie) określonego dobra lub zła. Sprawiedliwość rozdzielcza zakłada natomiast odpowiednie dzielenie dóbr oraz rozkładanie ciężarów w kręgach podmiotów, w stosunku do których należy postępować sprawie-

¹⁹ Por. Z. Ziemiński, recenzja książki M. Ossowskiej, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 10, s. 591–593.

²⁰ Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1996, s. 20.

²¹ Zob. Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Wyd. Daimonion, Lublin 1992, s. 93–129.

dliwie²². Sprawiedliwość zatem rozpatrywać należy w aspektach funkcjonalnych: państwo — jednostka — państwo oraz państwo — społeczność (społeczeństwo) — państwo. „Formalnie biorąc, sprawiedliwość wyrównawczą można byłoby sprowadzić do pewnego szczególnego rodzaju sprawiedliwości rozdzielczej (...). [Tak samo jak Ossowska poznański filozof twierdzi, że] (...) kluczową sprawą w formułowaniu różnych koncepcji sprawiedliwości rozdzielczej jako określenie przyjmuje się kategorie istotne tych podmiotów, od których żąda się jakichś świadczeń. Jeśli określi się owe kategorie istotne, to na ich podstawie przyjmuje się następnie odpowiednie formuły sprawiedliwości, nakazujące rozdzielać dobra lub obciążenia stosowne do wyróżnionych kategorii (...) z odpowiednim powiązaniem wymiaru świadczeń dla podmiotów danej kategorii i przypadających na te podmioty obciążeń w przypadkach (...) gdy owe cechy są stopniowalne²³”.

SPRAWIEDLIWE ROZŁOŻENIE OBCIĄŻEŃ

1. Od każdego według jego sił

Charakteryzując tę formułę, Ziemiński stwierdza, że nie jest racjonalne żądanie od kogoś spełnienia czynów leżących poza faktycznymi możliwościami ich realizacji. Zwraca również uwagę, że istnieją systemy polityczne stosujące racjonalne, usprawiedliwiane prawnie, lecz odrażające formy karania (sankcjonowania) adresata normy za jej niezrealizowanie. Niemożliwość realizacji normy może mieć podłoże logiczne (norma nakazuje coś czynić i tego nie czynić jednocześnie), fizyczne (postawienie przed adresatem zadania spełnienia normy niemożliwej do spełnienia przez czynniki fizyczne, takie jak budowa ciała, ukształtowanie terenu) bądź intelektualne (postawienie zadania, które jest zbyt trudne intelektualnie, np. nakazywanie przyswajania jakiegoś zakresu wiedzy). Podkreślić należy, że nie jest usprawiedliwieniem dla adresata niespełnienie normy, biorąc pod uwagę powyższe czynniki, jeśli ten poprzez zaniedbanie lub brak woli niespowodowany zaburzeniami psychicznymi sam spowodował taką sytuację.

Gdy mowa o sprawiedliwym nakładaniu obowiązków zgodnie z omawianą formułą, punktem wyjścia nie są obwarowania ekstremalnie ciężkie, lecz obowiązki dopasowane proporcjonalnie do możliwości danej jednostki lub społeczności. Ziemiński posługuje się przykładem rozkładania

²² Por. Tamże, s. 269.

²³ Tamże.

ciężarów obowiązków publicznych zakładających nie tylko proporcję świadczeń stosownie do uzyskiwanych dochodów, ale również progresję stopy oprocentowania. Podkreśla on, że nie powoduje to nieproporcjonalności wysokości świadczeń, ale proporcje poziomu odczuwalnych obciążeń.

Uchyleniem się od tej formuły może być okaleczanie się w celu uniknięcia służby wojskowej²⁴ lub celowe niepodejmowanie pracy, ale korzystanie ze świadczeń socjalnych. Biorąc pod uwagę te bariery, Ziemiński proponuje werbalną korektę tej formuły i nadaje jej brzmienie „(...) od każdego według jego możliwości osiągnięcia celów danego rodzaju przy należywym wykorzystaniu jego sił”.

2. Od każdego według zdolności

Biorąc pod uwagę indywidualne możliwości jednostki warunkujące możliwość realizacji postulatów, jest to formuła zbliżona postulatami do poprzedniej. Przeświadczenie, że wymagania w stosunku do jednostki mają mieć swoje uzasadnienie w uzyskanym wykształceniu, uzdolnieniach i umiejętnościach można uznać za uzasadnione jedynie przy założeniu wiodącej roli społeczeństwa w doniesieniu do jednostki, która jako element struktury społecznej państwu zawdzięcza swój byt. Przez byt należy rozumieć możliwość kształcenia, rozwijania uzdolnień i gwarantowane przez państwo poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Zatem oddanie do dyspozycji społeczeństwa swoich uzdolnień wydaje się uzasadnione. W koncepcji globalnej formuła ta ma niemal utopijne zastosowanie. Pomija jednak suwerenność i wolność indywidualną jednostki na rzecz poświęcenia się ogółowi. Talenty osobowe nie są wżak własnością społeczną, lecz indywidualną, co w tej formule nie zostaje uwzględnione. Ziemiński podkreśla, że nie można również akceptować zachowań jednostek zmierzających do marnowania talentu, zamiast uczynić z nich użytek dla dobra społecznego. Podkreśla, że jednostki mniej uzdolnione nie powinny być zwalniane z obowiązków wobec państwa, a jedynie dobierane zgodnie z omawianą formułą „od każdego według zdolności”. Uzdolnienia należy kojarzyć z obowiązkami, gdyż jest to metoda pozwalająca na najskuteczniejsze funkcjonowanie jednostki zarówno dla społeczeństwa, jak i dla potrzeb indywidualnych. Zakłada ona także znaczną autonomię człowieka.

²⁴ Jest to przykład podany dla potrzeb podjętej analizy. Podkreślić należy, że zasadnicza służba wojskowa w Polsce od kilku lat już nie funkcjonuje, lecz w czasach jej obowiązywania często zdarzały się przypadki samookaleczeń, aby się od niej uchylić.

3. Od każdego według powołania

W formule tej zawierają się obowiązki szczególne, związane z profesjami, które z założenia mają cieszyć się podwyższonym prestiżem społecznym. Kryterium przynależności jest wolny wybór jednostki pragnącej pełnić daną funkcję społeczną. Ziemiński podkreśla, że zawody takie wyodrębniają modele moralności zawodowej i tę moralność powinny realizować. Odrywa zatem moralność powszechną od moralności profesjonalnych, a zatem deontologii zawodowych. Mowa tu jedynie o zawodach i profesjach nastawionych na służbę społeczeństwu, na przykład lekarzu czy księdzu. Sprawiedliwość w tej formule oznacza rekompensatę społeczną okazywaną prestiżem za zadania wykonywane na rzecz tegoż społeczeństwa — stosownie do powyższych przykładów — za leczenie ludzi i realizację posług religijnych. Uznać więc należy, że wyrzeczenia na rzecz społeczeństwa ze strony przedstawicieli tych zawodów legitymizują ich prestiż społeczny. Z drugiej zaś strony wykształcenie przedstawicieli tych profesji wiąże się z kosztami społecznymi, gdyż są oni edukowani (przynajmniej w teorii) za fundusze publiczne. Odwrotna koncepcja sprawiedliwości w tym aspekcie przejawiać się powinna w uczciwej służbie społeczeństwu.

Zwrócić należy uwagę, że formuła ta, wbrew pozorom, cechuje się największą autonomią społeczną. „Powołani” nie mają bowiem całkowitego obowiązku stosowania się do ogólnie przyjętych norm realizacji sprawiedliwości, poza normami przepisów konstytucyjnych, są jednak determinowani przez deontologie swoich powołań, a te często są dużo bardziej restrykcyjne niż zasady obowiązujące powszechnie.

Zachowanie zgodne z deontologią niesie ze sobą również ryzyko poniesienia większych kosztów społecznych niż zachowanie zgodne jedynie z prawem powszechnym²⁵. Ocenie społecznej nie podlega zazwyczaj przedstawiciel określonego zawodu, ale cała społeczność danej profesji. Jeśli policjant lub lekarz przyjmie korzyść majątkową, to przez pryzmat tego zachowania zwykle obwiniane jest całe jego środowisko.

Etos walki przy sprawiedliwym rozłożeniu obciążeń zazwyczaj polega na tym, że nie każdy zgadza się z takim podziałem, subiektywnie twierdząc, że obciążono go bardziej niż innego członka społeczeństwa.

²⁵ Por. R. Sennet, *Etyka dobrej roboty*, Muza, Warszawa 2010, s. 31–76.

SPRAWIEDLIWOŚĆ PODZIAŁU DÓBR

Sprawiedliwy podział dóbr jest jedną z podstawowych domen idei sprawiedliwości. Przekrój historyczny ukazuje jednak, że teoretycy nie potrafili dojść do zgodnej definicji tej formuły. Założyć należy, że podział dóbr może przybierać wymiar elitarystyczny lub marytarny. Pierwsza z tych koncepcji zakłada równość wszystkich jednostek bez względu na cechy indywidualne, druga bierze pod uwagę zasługi jednostki dla dobra społeczeństwa. Formuły te są odwróceniem sprawiedliwego rozłożenia obciążeń, charakteryzują bowiem obowiązki społeczeństwa (państwa) wobec jednostki. Ziemiński wyróżnił sześć formuł sprawiedliwego podziału dóbr.

1. Każdemu równo

Formuła ta powinna być traktowana w istocie swej definicji dosłownie, bo i jej właściwe stosowanie nie wymaga kreatywności. Ziemiński uważa, że formuła ta zawiera w sobie hasło „każdy jest kowalem własnego losu”. Każdy obywatel powinien otrzymać od państwa równe świadczenia, na czym rola tegoż państwa w praktyce się kończy. Zatem osiągnany jest poziom zerowy w funkcjonowaniu koncepcji sprawiedliwości. Sposób dysponowania tymi świadczeniami zależy już tylko od jednostki — rozsądne wykorzystanie przyznanych świadczeń może przynieść zyski, a ich niewłaściwa eksploatacja musi przynieść straty. Funkcja państwa ogranicza się do przybrania formy globalnego ośrodka pomocy społecznej.

Według Ziemińskiego największą wadą tej zasady jest brak stymulacji do wysiłków, których konsekwencją jest brak zaangażowania na rzecz społeczeństwa. Formuła ta nie zachęca do większych wysiłków, może budzić natomiast postawy zawiści w stosunku do jednostek zdolniejszych, a więc wyrastających ponad przeciętność. Sztandarowego przykładu stosowania tej koncepcji i jej społecznych konsekwencji doszukiwać się można przed 1989 r., kiedy to wszyscy otrzymywali tyle samo towarów na kartki. Zwrócić należy uwagę na marnotrawstwo rozdzielanych dóbr, ponieważ jedni potrzebowali ich więcej, podczas gdy inni wcale, co wiązało się ze spadkiem ich jakości.

Zdaniem Ziemińskiego formuła ta nie nadaje się do stosowania na dużą skalę w szerokiej skali, w szczególności ze względów socjologicznych, ekonomicznych i etycznych — nie każdy potrzebuje tego samego dobra, aby żyć, a dobro takie w pewnych przypadkach może być wręcz szkodliwe. Jej stosowanie może jednak przynosić pewne korzyści w małych środowiskach

zawodowych, w których pracownicy mają zbliżone wykształcenie lub co najmniej zakres wykonywanych obowiązków. Ziemiński podaje przykład nisko wykwalifikowanych pracowników fizycznych, ale uznać należy, że wyższy poziom wykształcenia również nie oznacza automatycznego odrzucenia ram tej formuły, pod warunkiem że wszyscy pracownicy zajmowaliby zbliżone stanowiska lub posiadali podobny poziom wykształcenia.

Ziemiński podkreśla, że koncepcja ta zawiera ideę prostego elitaryzmu, a zatem jej globalne zastosowanie jest niemożliwe przy założeniu umiarkowanie poprawnego funkcjonowania społeczeństwa.

2. Każdemu według potrzeb

Przeciwstawieniem formuły „każdemu równo” jest zasada „każdemu według potrzeb”. Ziemiński uważa, że formuła ta wymaga racjonalizacji, a zatem doprecyzowania, i winna brzmieć „każdemu według potrzeb społecznie uzasadnionych”. Same bowiem potrzeby przejawiać się mogą w szkodliwych społecznie skłonnościach.

Państwo jako „opiekun” jednostki ma za zadanie zaspokajanie potrzeb obywateli, zwłaszcza że stawia im pewne wymagania. Dylematem tej formuły jest określenie, czy chodzi o potrzeby indywidualnie odczuwane przez jednostkę, czy też o potrzeby powszechne, a więc takie, które odczuwać powinna każda jednostka uznawana w swoim społeczeństwie za „normalną”.

W systemach społecznych niedotkniętych radykalnym konserwatyzmem każda zaspokojona potrzeba może prowadzić do roszczeń jednostki do zaspokojenia następnej potrzeby już na wyższym poziomie, np. posiadanie małego auta może budzić potrzebę posiadania większego, wygodniejszego środka transportu. Współczesny człowiek niemal we wszystkich dziedzinach życia skłonny jest dostrzegać źródło coraz szersze własnych potrzeb, a wszystkie jako „uzasadnione”. Obiektywizm pojęcia „potrzeby uzasadnione” nakazuje ocenę, czy są to potrzeby prawdziwe, czy też pozorne albo wręcz szkodliwe. Z oceny Ziemińskiego wynika, że za potrzeby prawdziwe milcząco przyjęto co najmniej „zdrowie biologiczne”. Jednak pamiętać należy, że niektóre przypadłości psychiczne powodują u swoich nosicieli potrzebę mordowania, a potrzeby palaczy przejawiają się głodem nikotynowym. Co zatem z ich potrzebami? Należy zgodzić się z Ziemińskim, że zachodzą tu zależności instrumentalne, a zatem prościej legitymizować ograniczenia zaspokajania potrzeb, gdy łączą się one ze szkodliwymi skutkami dla innych członków społeczeństwa.

Dosłowne pojmowanie tej formuły w pierwszej ocenie uznane może być za humanitarne. Jednak jej dogłębna analiza może wykazać pewne utopijne elementy, gdyż w obecnym świecie jest niemożliwa do zrealizowania. Barię nie do przebiccia są, rzecz jasna, czynniki gospodarcze i ekonomiczne. Wspomniana utopia nie tyle ma zatem wymiar filozoficzny, co dużo bardziej odczuwalny wymiar polityczny. Kraje trzeciego świata otrzymują pomoc humanitarną, która jednak nie zaspokaja podstawowych potrzeb ich obywateli. Kraje niosące pomoc stawiają się w roli paternalistycznej, tak jak ma to miejsce choćby w Iraku. Błędem takiej pomocy jest brak dialogu z krajem, gdzie żyją potrzebujący pomocy na rzecz traktowania z góry jego władz, a przede wszystkim miejscowej kultury, której usilna zmiana prowadzić może do anomii, czyli zamiast rozwiązywania problemu okazywana pomoc szkodzi jego strukturom społecznym.

Przy okazji omawiania tej formuły, Ziemiński zwraca uwagę na niebezpieczeństwo polityki socjalnej wewnątrz struktur społecznych danego państwa. Coraz więcej bogatych krajów ugina się pod ciężarem doktryny „państwo opiekuńcze”, co może powodować znaczne konsekwencje w jakości życia społeczeństwa. Instytucje pomocowe często wymykają się spod kontroli społecznej, nadmiernie się rozrastają, a więc generują coraz wyższe koszty. Ponadto budzą w niektórych obywatelach (korzystających z ich usług) brak poczucia odpowiedzialności i motywacji do pracy oraz do zaspokajania swoich potrzeb. Karykaturalna odmiana tej formuły uwidacznia się również w polskiej polityce socjalnej, w której „chory” alkoholik otrzymuje niemal takie same świadczenia jak samotna matka. Bezcelowe jest poszukiwanie odpowiedzi, na co uzyskane świadczenia wyda większość uzależnionych od choroby alkoholowej, a na co samotna matka. Nie chodzi oczywiście w tej dyskusji o piętnowanie organizacji pomocowych, a jedynie o ukazanie możliwości nadużyć ze strony niektórych ich beneficjentów.

3. Każdemu według wysiłku

Jest to formuła określana przez samego Ziemińskiego jako merytar-na, gdyż premiuje wysiłki jednostki na rzecz społeczeństwa, niezależnie czy zakładany efekt został osiągnięty. Nie ma znaczenia zatem niewiedza własna ani nieprawidłowa organizacja zadań. Uznać należy więc, że sama dobra wola jest przedmiotem oceny działania. Walorem tej formuły ma być jej wymiar wychowawczy. Należy wykonywać swoje zadania najlepiej, jak się da, nawet jeśli się nie jest w stanie im podołać. Aprobata społeczna nie powinna mieć związku z faktycznym wykonaniem zadania, ale z samym wysiłkiem jego

podjęcia. Nie ulega wątpliwości, że wielu zadań nie zdoła się wykonać bez odpowiedniego sprzętu, na przykład dużo lepszy i szybszy efekt przyniosłoby wykopanie rowu koparką niż łopata, jednak dla tego przykładu kryterium sprawiedliwego rozłożenia dóbr w omawianej formule jest wyłącznie wysiłek fizyczny człowieka. Ale włożonego wysiłku nie można utożsamiać jedynie z fizyczną aktywnością człowieka. Praca umysłowa niejednokrotnie wymaga dużo bardziej wzmoczonego wysiłku, choć nie ma potrzeby używania mięśni.

Niedoprecyzowanie tej formuły polegać może także na nieokreśleniu efektywności wysiłku. Brak jest tu ponadto kryteriów sprawiedliwego podziału dóbr. Nasuwa się pytanie, jak należałoby wynagrodzić dwóch ludzi wykonujących wspólnie prace ziemne, gdy jeden wykopał dwa doły, a gdy drugi jeden. Formuła ta zdaje się pomijać taki problem. Ziemiński twierdził, że nie jest ona w stanie powszechnie funkcjonować w społeczeństwie wykonawczym, choćby ze względów ekonomicznych, z czym należy się zgodzić.

Stosowanie tej formuły w doskonałej postaci może służyć wychowywaniu dzieci, zwłaszcza w murach szkoły. W tej instytucji nagradzanie samego wysiłku, a więc woli wykonania zadania, jest w pełni uzasadnione, ma bowiem funkcję motywującą, nadającą pewność siebie, która jest cechą bezcenną w dorosłym życiu. Za najważniejsze należy uznać zatem, że nadzorcą w tym przypadku jest społeczeństwo (państwo), wykonawcą instytucja (rodzina, nauczyciel), adresatem zaś młode pokolenie.

4. Każdemu według osiągniętych wyników

Współcześnie tylko wyjątkowo można pozyskać dobra bez wysiłku, szczególnie gdy chodzi o zasoby naturalne. Formuła ta zakłada podział dóbr według faktycznych wyników działania: „(...) rzecz nie w tym aby robić, lecz aby zrobić i zarobić”²⁶. Podkreślić należy, że formuła ta odnosi się nie tylko do jednostek w pełni sprawnych. Zastrzeżenie to ma zapewnić godziwą egzystencję osobom starszym, niedołącznym i niepełnosprawnym. Zdaniem Ziemińskiego jest to formuła ramowa, a zatem nieoperatywna z uwagi na brak konkretyzacji — nade wszystko brak skali odpłaty za wytworzone przez jednostkę lub grupę dobra, a zatem metody pomiaru sprawiedliwego wynagrodzenia. Sądzić należy, że w tej formule inny winien być pomiar wartości ekonomicznych, a inny niepieniężnych, na przykład odkryć naukowych.

Zasadniczym problemem tej formuły zdaje się być brak możliwości obiektywnego określenia wartości wytworzonych dóbr dla dobra ogółu.

²⁶ Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości...*, s. 107.

Wszak wytworzone dobra nieprzydatne w dobie współczesnej mogą okazać się bezcenne w przyszłości. Kolejny problem to sprawiedliwa ocena pracy rozciągniętej w czasie. Budowa obiektu sakralnego może trwać nawet kilkaset lat. A zatem jak ocenić, która jednostka lub grupa miała największy wkład w to przedsięwzięcie? Czy za głównego twórcę uznać architekta czy budowniczych? Bardziej współczesnym problemem podanym przez Ziemińskiego jest retoryczne pytanie, jak zmierzyć wkład w wykształcenie studenta poszczególnych wykładowców, nauczycieli i rodziców. Wszak bezdyskusyjne jest, że kontrolowany pomiar wykazałby skuteczniejsze oddziaływanie wykładowców jednego profesora lub oddziaływanie ojca skuteczniejsze od działań matki.

Uznać więc należy, że dla kryterium oceny pod uwagę trzeba brać zarówno wkład fizyczny, jak i umysłowy. Zwulgaryzowaną, według Ziemińskiego, koncepcją tej formuły jest marksistowska doktryna kapitału, zakładająca w swej istocie nieuchronność konfliktu społecznego²⁷.

Dla uzupełnienia tej koncepcji należy również podjąć dyskusję na temat prawa do własności, jednak Ziemiński nie czyni tego, podkreśla tylko brak jednoznaczności tej formuły, a zatem zwraca uwagę na barierę możliwości stosowania jej powszechnie.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięty wynik musi wiązać się z działaniem na rzecz jego osiągnięcia. Biorąc to pod uwagę, Ziemiński zmienia treść formuły na: „każdemu według wyników jego działań”, co zakłada działanie jako warunek roszczeń sprawiedliwego traktowania.

5. Każdemu według zasług

Zdaniem Ziemińskiego nie chodzi o zasługi mające wartości ekonomiczne. Chodzi raczej o działania mające na celu przetrwanie, bezpieczeństwo danej społeczności lub wręcz narodowości, a więc działania dla dobra ogółu. Zatem warianty legitymizowania tej formuły przejawiać się będą w dwóch formach:

- odszkodowawczej, polegającej na wynagrodzeniu za poniesione straty indywidualne na rzecz ogółu (grupą roszczeniową mogą być np. inwalidzi wojenni);
- nagrodowej, polegającej na gloryfikacji za zasługi — tu rodzi się pytanie, o jakie nagrody chodzi: materialne czy niematerialne.

²⁷ Por. np. J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006, s. 178–179 oraz 244–245.

Jednak samo uznanie zasług nie może stanowić asumptu do przyznania korzyści ekonomicznych. Jako przykład osób zasłużonych Ziemiński słusznie wskazuje ludzi swojego pokolenia — kombatantów wojennych. Podkreśla, że ich roszczenia zwiększają się i będą się zwiększać wraz z upływem czasu, ponieważ:

- upływ czasu w sposób naturalny musi powodować narastające zniedołężnienie i utratę możliwości samodzielnego funkcjonowania;
- istnieją wewnętrzne spory w środowiskach kombatanckich polegające na określeniu „obozów” przynależności, np. czy ktoś był piłsudczykiem czy hallerczykiem, co dla współczesnej idei kombatantstwa nie ma większego znaczenia.

Podstawowym problemem tej formuły wydaje się być zatem dylemat: co brać pod uwagę jako zasługę — czy uczynki będące obecnie zasługami, które w momencie ich realizacji nimi nie były, czy też takie, które były uznane za zasługi względem społeczeństwa podczas ich spełniania, a poprzez zmianę świadomości społecznej lub trendów politycznych obecnie za takie nie są uznawane. Podkreślić należy, że pewne czyny uznawane w czasie ich realizacji za zasługi społeczne współcześnie uważane są nawet za zbrodnie przeciw ludzkości lub zdradę stanu, tak jak dzieje się to w przypadku organizatorów stanu wojennego. Wahania takie, zdaniem Ziemińskiego, są konsekwencją ciągłej ewolucji pojęć, takich jak demokracja i wolność.

6. Każdemu według prawa — jako kwintesencja realizacji wszystkich formuł

Formuła ta nazwana została przez Ziemińskiego urzędowym wymiarem pojęcia sprawiedliwości, gdyż to treść obowiązującego w danym momencie prawa decyduje o tym, co uważać należy za sprawiedliwe, a co jest niesprawiedliwością. Formuła ta, uznana przez Ziemińskiego za blankietową, nie ma wartości prawnej bez wcześniejszego ustalenia, jakie ramy prawne powinny być stosowane dla realizacji doktryny sprawiedliwości. Wskazano już powyżej, że nie każde obowiązujące prawo jest sprawiedliwe i dla tej formuły jest to zagrożenie szczególne.

Do koncepcji Ziemińskiego można się zatem odnieść w sposób następujący: $6 \geq (1, 2, 3, 4, 5)$ lub wręcz $6 \neq (1, 2, 3, 4, 5)$, gdyż samo przez się ma właściwości do tworzenia dowolnych formuł. Internalizacja formuły rozdziału dóbr przejawia się w założeniu, że każdemu należy się tyle, ile przewiduje dla niego prawo.

Ziemiński słusznie zwrócił uwagę, że formuły sprawiedliwości należy rozdzielić na orzekające, co się komu należy i od kogo co się należy. Wyłączają się z nich jednak formuły złożone, podwójne w brzmieniu — od każdego według (kryterium) oraz każdemu według (kryterium). Za Ziemińskim należy zwrócić uwagę, że w zależności od sfery życia społecznego akcent kładziony będzie na inną formułę złożoną. Wszak w polityce podatkowej nacisk położony być musi na to, co się od kogo należy, podczas gdy w sprawach socjalnych doszukiwać się należy tego, co się komu należy od państwa²⁸.

Gwarantowanie sprawiedliwości społecznej powinno być zatem uznane za istotny element prawa, z którego wywodzą się wszelkie powinności obywatelskie oraz polityczne. Transcendentalny wymiar sprawiedliwego postępowania nie jest więc niczym innym jak postępowaniem zgodnym z przyjętymi normami prawnymi. Sprawiedliwość immanentna natomiast nie może być uznawana za sprawiedliwość społeczną, gdyż zakłada możliwość modyfikacji jej postulatów przez pojedynczego obywatela mającego możliwość decydowania o tym, co jest uzasadnione. Dla prawidłowego rozumienia tego stwierdzenia należy przyrzeć się samemu powstawaniu praw jako zbiorów uprawnień i obowiązków.

KONKLUZJA

Walka towarzyszy ludzkości w wielu postaciach i wymiarach. Sprawiedliwość podziału obowiązków i dóbr rozpoczyna się już w pierwszym sformalizowanym środowisku społecznym, czyli w rodzinie. Już wówczas rodzice ustalają, co się któremu potomkowi należy i ze względu na jakie kryterium. Starsze dziecko może być obciążane pomocą w sprzątaniu, podczas gdy młodsze jest z tego obowiązku zwolnione. Młodsze natomiast może mieć większy wpływ na działania rodziców i pośrednie dostosowanie zachowania starszego rodzeństwa, w myśl zasad „ustąp mu, jesteś starszy.” O ile w rodzinie nie jest wymagane ściśle sformalizowanie zasad współżycia, to kolejne, powszechne środowiska społeczne już takie wygi narzucają.

Aby walka określona była w pewnych ramach i nie stała się zachowaniem anarchicznym, jest ona legalizowana w systemy prawne. Legitymizowana sprawiedliwość walki przejawiać się może w:

1. Wojnach między dwoma państwami, z których każde walczy o sprawiedliwość sobie znaną i wyznawaną zgodnie z przyjętym

²⁸ Z. Ziemiński, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne...*, s. 20–21.

- systemem wartości.
2. Wewnętrznych konfliktach politycznych, w których każda ze stron pragnie własnych sprawiedliwości dla obywateli.
 3. Wewnątrzpaństwowych waśniach społecznych na tle ideologicznym, rasowym lub etnicznym.

Każdy z tych typów odpowiada omówionym wcześniej zasadom sprawiedliwości, które są stałym elementem etosu walki. Dla ucywilizowania tej walki konieczna jest formuła odpłacania/podziału zgodnego z obowiązującym prawem. Walka polityczna, konflikt społeczny są ograniczone obwarowaniami prawnymi. Wszak brak porozumienia czy to pomiędzy politykami, czy przedstawicielami danej społeczności musi zakończyć się działaniami dozwolonymi prawnie. Z każdym niemal sporem podmiot ma prawo pójść do sądu, który zgodnie z obowiązującym prawem powinien spór ten rozwiązać i sprawiedliwe wskazać, która strona na co może sobie pozwolić.

Etos walki należy zatem ująć w ramy uprawnień i obowiązków, które nie mogą być oceniane subiektywnie przez poszczególne jednostki. Konieczna jest zgodność z obowiązującymi normami prawnymi. Usprawiedliwieniem absolutyzmu jest ich wywodzenie się z norm moralnych i obyczajowych, co — jak słusznie wskazali Ossowska²⁹ i Ziemiński³⁰ — stanowi skodyfikowaną wolę społeczną zawartą w obowiązku stosowania.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Ajdukiewicz K., *O sprawiedliwości*, [w:] *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1960.
- [2] Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. D. Gromska, PWN, Warszawa 2012.
- [3] Cicero M. T., *Pisma filozoficzne*, cz. 1, przeł. E. Rykaczewski, Biblioteka Kórnicka, Poznań 1874.
- [4] Frankena W. K., *The Concept of Social Justice*, [w:] *Social Justice*, (red.) R. Brandt, Prentice Hall, New York 1962.

²⁹ Por. M. Ossowska, *Motywy postępowania*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 151–152.

³⁰ Por. Z. Ziemiński, *Oceny moralne*, maszynopis, Materiały archiwalne Zygmunta Ziemińskiego, Archiwum PAN w Poznaniu, t. 1, poz. 3, k. 1–3.

- [5] Konstańczak S., *Internalizacja wartości moralnych*, Wyd. PAP, Słupsk 2001. *Leksykon PWN. Filozofia*, PWN, Warszawa 2000.
- [6] Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 2002.
- [7] Ossowska M., *Motywy postępowania*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- [8] Ossowska M., *Normy moralne próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985.
- [9] Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1969.
- [10] Sennet R., *Etyka dobrej roboty*, Muza, Warszawa 2010.
- [11] Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006.
- [12] Ziemiński Z., *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Wyd. Daimonion, Lublin 1992.
- [13] Ziemiński Z., *Oceny moralne*, maszynopis, Materiały archiwalne Zygmunta Ziemińskiego, Archiwum PAN w Poznaniu, t. 1, poz. 3.
- [14] Ziemiński Z., recenzja książki M. Ossowskiej, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 10.
- [15] Ziemiński Z., *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1996.

MARIA OSSOWSKA AND ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI ABOUT THE ROLE OF JUSTICE IN THE ETHOS OF FIGHT

ABSTRACT

The author has made an attempt to portray the concept of justice in the context of the ethos of social struggle. He tried to put the principles of justice Maria Ossowska and Zygmunt Ziemiński social reality assuming a process of socialization of the concept in the ethos of martial understood as a continuous social changes shaped by culture. The outline is based on three formulas developed by Ossowska justice and eleven conglomerates behavior that presented Ziemiński. The final conclusion is that the ethos of social justice as the value used may be reflected only in lawful activities.

Keywords:

Maria Ossowska, Zygmunt Ziemiński, the ethos of the fight, justice.